Nr. 58. Kraków, Piątek 11 Marca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 9 marca.

(*Wniosek lewicy w komisyi administracyjnej. — Sprawozdanie Wydziału kraj. o sprzedaży soli warzonki. — Uchwalenie opłat mytniczych.*)

Komisya administracyjna przeprowadziła już ogólną dyskusyę nad wnioskiem p. Grossa w sprawie zwoływania Sejmu krajowego. W dyskusyi podnoszono potrzebę zastrzeżenia, aby w przyszłości prawa Sejmu konstytucyą zastrzeżone nie były naruszone. Wypowiedziano zarazem zdanie, iż nikt nie może upatrywać złej intencyi rządu w tem, że Sejm nie został w roku zeszłym zwołany, gdyż powody, dla których to nie nastąpiło, są powszechnie znane. Mimo to uznano za stosowne domagać się, aby rząd w przyszłości starał się uregulować czynności Rady państwa w ten sposób, by i dla Sejmu pozostawiono dość czasu do załatwienia jego zadań ustawodawczych i administracyjnych. Sprawozdawcą wybrany został p. Gustaw Romer.

W znanej i kilkakrotnie poruszanej sprawie nadużyć przy sprzedaży soli warzonki wygotował Wydział krajowy sprawozdanie, które rozdano posłom.

Wydział krajowy powołuje się na daty, zebrane przez Bank krajowy, z których wynika, że ceny soli w wielu miejscowościach wynoszą 14 centów, a w niektórych dochodzą do 16 i 18 centów. Znane są również miejscowości, gdzie cena soli dochodzi nawet do 24 ct. Wydział krajowy podnosi, że handlarze obcierają jedną topkę o drugą, zmniejszają przez to topki, naturalnie nie obniżając ich ceny, a uzyskaną w ten sposób miałką sól, bardzo często z przymieszką innych tanich składników (n. p. wapna), sprzedają konsumentom po zupełnie dowolnych cenach.

Wprawdzie rozp. minist. skarbu z r. 1869 upoważniono kraj. dyrekcyę skarbu do zarządzenia w drodze urzędowej sprzedaży soli, by większym miastom i Wydziałom powiatowym, chcącym dla ludności miast i wiosek pobierać sól potrzebną, wydawano ją przed wszystkimi innymi handlarzami, — Wydział krajowy konstatuje, że mimo upływu 24 lat od czasu przyznania tego prawa pierwszeństwa, stosunki w drobnej sprzedarzy nie poprawiły się wcale. Wydział krajowy tłómaczy, że nie wszystkie wydziały powiatowe i większe miasta uzyskały to prawo pierwszeństwa, a te, które uzyskały, nie mogły sprowadzać soli za własne fundusze, gdyż żaden z wydziałów powiatowych osobnego funduszu na to nie miał, — ustanowiono zatem zastępców do sprzedaży soli (wekturantów), na dłuższy czas, albo też do każdorazowego poboru soli wydawano pojedynczym osobom certyfikaty do wykazania się przed urzędami sprzedaży soli, że dla pewnego miasta lub powiatu mają sól pobrać. Wekturanci ci, działali po większej części zupełnie dowolnie, bardzo często sól, zakupioną dla pewnego powiatu, wcale nie albo w daleko mniejszej ilości do tego samego powiatu sprowadzali, a resztę, albo w miejscu samej saliny, albo też w drodze odstępowali za dobrem wynagrodzeniem innym prywatnym handlarzom.

Organizacya zatem drobnej sprzedaży soli jest zdaniem Wydziału krajowego konieczną. Wprawdzie nowo powstałe gal. Tow. handlowe wniosło ofertę do ministerstwa skarbu o objęcie sprzedaży warzonki i Wydział kraj. nie występował przeciw tej ofercie, raz dla tego, że Towarzystwo postawiło sobie za cel sanacyę stosunków handlowych i popieranie przemysłu krajowego, zasługiwało zatem na poparcie, a powtóre dla tego, że Wydział kraj. jako reprezentant funduszu przemysłowego, sam ma udział w tem Towarzystwie, gdy jednak obecnie pertraktacye Towarzystwa z ministerstwem uległy pewnym trudnościom — uważał Wydział kraj. za konieczne, by organizacyę handlu solą objął kraj, a to nie w celu przysporzenia funduszowi kraj. finansowych korzyści, ale wyłącznie dla osłonienia konsumentów soli, a więc całej ludności od oczywistych strat i wyzysku na najniezbędniejszym artykule spożywczym. Rzecz naturalna, że Wydział krajowy przyzna w danym razie pewien wpływ na tę sprawę także Wydziałom powiatowym.

Wydział krajowy wnosi tedy, aby Sejm polecił przeprowadzenie z ministerstwem skarbu rokowań co do objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki, na podstawie maksymalnej ceny, której w żadnej miejscowości przekroczyćby nie można, a na którą składałaby się tylko cena eraryalna, koszta transportu i możliwie najniższa prowizya dla sprzedawców. Z wyniku tych rokowań ma Wydział krajowy zdać sprawę i poczynić odpowiednie wnioski na następnej sesyi sejmowej.

W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia sejmu donoszę, iż na posiedzeniu tem uchwalono *en bloc*, w drugiem i trzeciem czytaniu następujące koncesye mytnicze: a) Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach; b) Radzie powiat. w Stanisławowie na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej; c) Radzie powiat. w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów; d) Radzie powiat. w Białej na drodze powiatowej Biała Jawiszowice; e) Radzie powiat. w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale; f) Radzie powiat. w Żydaczowie na drodze powiatowej Żydaczów-Żurawno; g) Radzie powiat. w Jarosławiu od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce w Monasterzu; h) Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach; i) Radzie powiat. w Chrzanowie od przewozu przez rzekę Wisłę pod Jankowicami.

Udzielono nadto koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymywania dróg gminnych Jarosław-Sieniawa i Przemyśl-Pruchnik.

Udzielono prawa do pobierania opłat mytniczych od przewozów: a) Mojżeszowi Steinerowi w Naklu; b) Obszarowi dworskiemu w Podłężu; c) Obszarowi dworskiemu w Pałuszycach; d) Gminie w Tyrawie Solnej; e) Obszarowi dworskiemu w Ujściu jezuickiem.

Udzielono koncesyi do pobierania opłat mytniczych: a) Obszarowi dworskiemu w Dobrotworze od mostu na rzece Bugu; b) Obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiej od mostu na rzece Dniestrze; c) Obszarowi dworskiemu w Stanisławczyku od mostu na rzece Styrze; d) Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie od mostu na rzece Białej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 8 marca.

(*Wiec w sprawie szkół ludowych. Poseł dr. Witold Lewicki gościem w Poznaniu. Walne zebranie Kół rolniczych.*)

(φ) Byliśmy świadkami wspaniałej manifestacyi ludności polskiej naszego grodu Przemysławowego, w sprawie zniesienia szkodliwych dla naszego narodowego rozwoju istniejących w Poznaniu szkół symultannych i w sprawie przywrócenia w szkołach naszych językowi polskiemu przynależnych mu praw, wobec obrad sejmu nad nowym projektem szkolnym.

Rej wodzący w tutejszej radzie miejskiej Niemcy do spółki z żydami, bardzo sobie w tych szkołach symultannych upodobali i z obawy, żeby nowy projekt szkolny nie dał ludności polskiej możności starania się o ich zniesienie, solenną uchwalili wbrew protestom polskich radnych, petycyę wystosowaną do sejmu, w obronie tych zakładów nie wychowawczych, ale instytucyj germanizacyjnych. Wiec wczorajszy zwołany staraniem naszego komitetu wyborczego, był wymowną odpowiedzią ludności polskiej na uzurpacyą niemiecko-semicką w sprawie wychowania dzieci polskich. Uczestnicy wiecu jaknajenergiczniej zaprotestowali przeciw temu narzucaniu się Niemców i żydów tutejszych na sędziów naszego sumienia polskiego.

Na wiecu wczorajszym był także bawiący obecnie w Poznaniu znany u nas zaszczytnie poseł wasz do Rady państwa p. dr. Witold Lewicki i ten sądzę, może potwierdzić moje słowa że za tę ludność polską miasta Poznania nie potrzebujemy się powstydzić, bo mógł dostrzedz u każdego wiecownika, chociażby i największego prostaczka, prostego wyrobnika, świadomość praw i głębokie poczucie obywatelskie polskie, które mimo wszelkich przeciwieństw nie pozwoli tej ludności polskiej skarłowacieć pod względem narodowym. Jak serdecznie my tutaj uczuwamy to braterstwo duchowe, łączące nas z rodakami naszymi z Galicyi, świadczyły o tem entuzyastyczne okrzyki „*Niech żyje*“ i huczne oklaski, jakiemi powitano zakomunikowaną przez prezesa komitetu wyborczego, p. Fr Dobrowolskiego, wiadomość, że na wiec przybył także „brat nasz z Galicyi“, znany poseł do wiedeńskiej Rady państwa p. dr. Lewicki, i gdy go zebraniu przedstawił. Nie wątpimy, że p. dr. Lewicki wyniósł z wiecu wczorajszego jak najlepsze wrażenie.

Jako mówcy występowali na wiecu znany z niespożytej gorliwości, gdy chodzi o wszystkie prace narodowe naczelny redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski, proboszcz świętomarciński ks. dr. Lewicki, radny miasta mecenas Woliński, dyrektor Banku przemysłowców m. Poznania p. Michał Więckowski i dawniejszy nauczyciel poznański, później skazaniec w prowincyi nadreńskiej, a obecnie urzędnik Banku związku spółek zarobkowych p. Józef Kużaj, znakomity pedagog. Wiecowi przewodniczył ks. kanonik Pędziński, gorący patryota. W ogóle zaznaczyć należy, że duchowieństwo poznańskie liczny wzięło udział w wiecu wczorajszym, czego dawniej nie bywało. P. Fr. Dobrowolski objaśnił najprzód cel wiecu, po nim referował radny Woliński, o przebiegu odnośnych obrad rady miejskiej, na której uchwalono ową petycyę do sejmu w sprawie zachowania symultannego charakteru szkół poznańskich.

Po czem wygłosił ks. dr. Lewicki dłuższą mowę, w której więcej ze stanowiska kościelnego przemawiał za szkołami wyznaniowemi. Serca wiecowników roztajały, gdy p. dyr. Więckowski w właściwy mu cięty i humorystyczny sposób umotywował protest przeciw odnośnej uchwale niemiecko-żydowskiej większości rady miejskiej i doskonałą dał ilustracyę postępowania osób rej w niej wodzących, oraz całej ich gospodarki. Fale wzbudzonego uczucia narodowego wezbrały jeszcze więcej, gdy p. Kużaj na podstawie własnego doświadczenia, jakie poczynił w szkolnictwie pruskiem, — które to doświadczenia sprowadziły dlań przeniesienie go ostatecznie w „w interesie służby“ do prowincyi nadreńskiej na wygnanie, z którego wreszcie sam się uwolnił, przyjmując stanowisko w Banku Związku Spółek zarobkowych — w pełnych patryotyzmu słowach wyliczał wszystkie krzywdy, jakie nam w ostatnich 20 latach uczyniono w dziedzinie szkolnictwa, a których to krzywd wniesiony w sejmie przez rząd projekt szkolny wcale nie myśli nam wynagrodzić, skazując nas na dowolność li-tylko rozporządzeń odręcznych, regencyjnych i zachcianek każdorazowego ministra. Już dawno nie pamiętam takiego entuzyazmu, jaki wywoływały nieustannie gorące słowa patryotycznego pedagoga polskiego; to też gdy skończył oklaskom nie było końca. Mowa p. Kużaja zawierała jak najdokładniejszy obraz dzisiejszego szkolnictwa w dzielnicach polskich w ogólności, a w szczególności w Poznaniu i doskonałym jest materyałem dla każdego, kto je chce bliżej poznać. Dobrze też uczyniła redakcya *Dziennika Poznańskiego*, wydając całe rozprawy wiecu wczorajszego w osobnej odbitce. Będzie ona doskonałym materyałem dla wieców i w innych miastach, w sprawie powyższej odbyć się mających.

Jednomyślnie też i wśród gorącego aplauzu przyjęto ułożony przez komitet protest przeciwko uzurpacyi niemiecko-żydowskiej większości rady miejskiej w sprawie wychowania dzieci polskich i petycyą, wystosowaną do sejmu, żądającą uwzględnienia praw ludności polskiej w nowym projekcie szkolnym. Czy te życzenia nasze będą uwzględnione, trudno na razie odpowiedzieć, nie oddajemy się zresztą pod tym względem żadnym złudnym nadziejom, w każdym razie zrobimy swoje, a ludność polska Poznania pokrzepiona wczoraj na duchu i utwierdzona w swych uczuciach patryotycznych, dopilnuje w domu tego, czego nam szkoła dać nie zechce.

Żyjemy obecnie w dobie zebrań dorocznych naszych instytucyj ekonomiczno-społecznych, a przedewszystkiem instytucyj, pracujących nad podniesieniem ekonomicznem naszego ziemiaństwa i stanu włościańskiego. Dzisiaj byłem uczestnikiem walnego zebrania prezesów i delegatów naszych Kółek włościańskich, które pod doskonałą hegemonią sędziwego i tyle zasłużonego patrona p Maksymiliana Jackowskiego ogarnęły gęstą siecią całe Księstwo i około uobywatelenia naszego stanu włościańskiego ogromne położyły zasługi. Widział je też każdy, kto był obecnym na dzisiejszem zebraniu Kółek włościańskich, kto patrzał na przepełnioną wielką salę Bazarową po same brzegi dzielnymi reprezentantami tego stanu, z których oczu błyszczała inteligencya i poczucie godności własnej i obywatelskiej; widział je każdy, kto przysłuchiwał się pełnym powagi obradom zebrania, w których nasi włościanie gorący brali udział, a z których jeden wygłosił nawet bardzo rozumnie opracowany wykład z dziedziny rolnictwa i wystąpił jako myślący postępowy rolnik. Z prawdziwem zadowoleniem opuszczał każdy salę, bo w tych nowych pracownikach upatrywał przyszłość naszej Ojczyzny, bo poznał w nich dzielnych szermierzy na niwie pracy organicznej, dzielnych obrońców ziemi ojczystej, nad której utrzymaniem przybyli właśnie dzisiaj wspólnie się porozumieć.

Dyrekcya teatru naszego dała też dzisiaj w dobrze zrozumianym celu przedstawienie „*Kościuszko pod Racławicami*“, a dzielne wiarusy skwapliwie korzystali z tej uprzejmości i w bardzo poważnej stawili się liczbie na nieschodzący u nas z repertuaru teatralnego piękny utwór Anczyca. Zapał też panował w teatrze nieopisany, wzruszający do głębi każdego widza. Na jutro zapowiedział nam afisz teatralny po raz trzeci przedstawienie prześlicznego premiowanego przez Wydział krajowy galicyjski, a zakazany przez policyę lwowską utworu „*Kraj*“. Sądzę, że jak na dwóch pierwszych przedstawieniach, tak i na trzeciem jutrzejszem teatr będzie pełny mianowicie, gdy z okazyi odbywających się obecnie tutaj zebrań pełno jest u nas obcych z prowincyi.

Z krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Lwów, 8 marca.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła posiedzenie dnia 6 marca 1892 r pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki. Obecni byli członkowie komisyi: Leon Chrzanowski, Fedorowicz Władysław, Franke Jan, Michalski Michał, Nawratil Arnulf, Romanowicz Tadeusz, Rotter Jan, Zacharjewicz Julian, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek, Zieleniewski Leon, Sekretarz Juliusz Starkel.

I. Członek Wydziału krajowego p. T. Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcyi administracyjnej będącej organem wykonawczym komisyi, za czas od 16 listopada 1891 do 6 marca 1892. W ciągu tego czasu odbyła sekcya siedem posiedzeń, a ważniejszemi sprawami, które na nich załatwiła, są następujące:

1) Udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego Towarzystwu powroźniczemu w Radymnie, Towarzystwom tkaczy w Komarnie i w Krośnie i czterem przedsiębiorstwom prywatnym.

2) Przedstawiono Wydziałowi krajowemu do zamianowania: a) delegatem do Wydziału szkolnego szkoły przemysłowej uzupełniającej w Żółkwi p. Józefa Hejdę; b) delegatem do komitetu zarządzającego bazarem Zyblikiewicza w Przemyślu dra Władysława Czajkowskiego; c) delegatami komitetu zarządzającego c. k. szkołą dla

---

Lat temu czterdzieści i cztery.

NOWELLA

Marka Polnicza.

5 (Ciąg dalszy).

Komisarz ukończywszy przeszukiwania, związał sznurkiem w jeden pakiet papiery, książki i wszystkie przedmioty, które mu się podejrzanemi być wydały.

— *Fertig! Alles in der Ordnung. Jetzt: marsch!* — wydał rozkaz, aby wyruszyć.

— Panie komisarzu — rzekł Stefan, — chory jestem, zastałeś mnie pan w łóżku. Ja nie zajdę. Może byś pan był łaskaw posłać po dorożkę.

— *Wir werden schon sehen.* To się pokaże... Dwóch ludzi poprowadzi pod ramię... Albo poniosą, *wenn er sich sträubt.*

Skinął na stojącego przy drzwiach agenta.

Nie było rady. Stefan zarzucił płaszcz na ramiona i dał się prowadzić.

Zaledwie zeszedł z kilku schodów, usłyszał gwar w sieniach na dole, a w tym gwarze zmięszanych głosów rozpoznał głos ciotki.

W samej rzeczy wróciła ona była właśnie przed chwilą z Wandą i mimo oporu straży pozostawionej na dole, która miała surowy nakaz, aby nikogo na schody nie puszczać, obie kobiety przedarły się do połowy pierwszego piętra Wanda spłakana, przerażona, biegła naprzeciw brata, aby mu się rzucić na szyję.

Nie dopuścił do tego agent, prowadzący Stefana pod ramię, a komisarz, idący tuż za nim, wołał groźnie na podwładnych, aby się tym kobietom nie dali zbliżyć do więźnia. Skutkiem tego nieprzewidzianego spotkania, pochód zatrzymał się w połowie piętra.

— *Vorwärts! vorwärts!* — komenderował komisarz.

— Panie komisarzu! — zawołał Stefan, — zwracając się ku niemu — pozwól mi pan przynajmniej z siostrą się pożegnać!

— Panie komisarzu! — wołały rozpaczliwym głosem kobiety.

— *Bitte mir alle Scenen aus!* To siostra jest? jak się nazywa? gdzie mieszka?

— Razem z bratem, panie komisarzu.

— Razem? Tam jedno jest łóżko tylko.

— Po drugiej stronie mieszkamy z ciocią.

Komisarz się zastanowił. Przyszło mu na myśl, że wypada zrewidować także mieszkanie tych kobiet.

Oświadczył im to i dodał, że jeźli chcą być przy rewizyi, to im wolno. Więźniów jednak kazał wpierw odprowadzić do pokoju Stefana.

— Wandziu! — zawołał Stefan, zatrzymując się na chwilkę.

— Wandziu, bądź zdrowa — powtórzył szybko, — pójdziesz tam! — i przechylając w tył głowę, zwrócił w górę oczy. Nie mógł wymówić wyrazu „strych“, a chciał jej w ten sposób dać polecenie, aby tam się udała.

Nie zrozumiała jednak tych słów i tego gestu. Zastanowił on ją w pierwszej chwili — ale nie wiedziała, czy ten z naciskiem wymówiony wyraz „tam“ oznacza, że ją żegna, gdyż ona pójdzie tam do swego mieszkania i widzieć jej go już nie dozwolą, — czy też chciał on w ten sposób wyrazić żądanie, aby go odwiedziła „tam“... t. j. w więzieniu

Nie było czasu zastanawiać się nad tem. Wołano ją na górę do jej mieszkania.

Czy zrozumiała mnie? czy nie zrozumiała? — pasował się tymczasem z myślami Stefan, którego tymczasowo odprowadzono do jego pokoju

Jan zwątpiałym, zrozpaczonym wzrokiem toczył dokoła. Najszaleńsze nasuwały mu się pomysły ratowania Karola, z których każdy jednak po bliższem zastanowieniu, odrzucić musiał jako niewykonalny.

Rewizya w pokoju kobiet i w kuchence nie trwała długo. Nic tam nie znaleziono, prócz kilku listów obojętnej treści, które komisarz zabrał ze sobą. Był o tyle względnym, że wstrzymał się od rewizyi przy osobach niewiast, płaszcze ich tylko dokładnie obmacał od dołu do góry.

Ukończywszy tę czynność, rzekł:

— Teraz panie tu zostaną w swoim pokoju, dopóki aresztanci nie będą sprowadzeni ze schodów — i wychodząc do sieni drzwi za sobą zamknął.

Nie śmiąc mu się sprzeciwiać, zostały w kuchence i ucho do drzwi przyłożywszy, nadsłuchiwały. Zaledwie jednak posłyszały, że więźniów wyprowadzono z pokoju Stefana i że już są na schodach, wybiegły do sieni

— Stefku! Stefku! — wołały.

Stefan opierając się agentowi, który go sprowadzał trzymając pod ramię, zatrzymał się chwilę. Spojrzał w górę i rzekł z naciskiem:

— Wandziu!... pamiętaj!...

Ale zwątpienie go ogarniało, że go siostra rozumieć nie może i z tych słów domyśleć się żądania. Obrócił się nagle i wyrywając się agentowi zrzucił płaszcz z ramion.

— Ach, mnie w tym płaszczu tak gorąco, niech on tu zostanie!... Weź go Wandziu i schowaj... gdzie był...

— Hola! hola! *Was soll das heissen?* Na taki mróz jemu gorąco? *Da steckt was drin im Mantel...* może, w kołnierzu zaszyte... Płaszcz musi z nami iść. Poszukamy co tam w nim jest, że taki gorący. *Marsch.*

— Stefku! — wołała Wanda — Panie Janie! — dodała przyjaźnie, gdy Jan ostatni oddawał jej ukłon.

— Bóg z wami! — żegnała ich ciotka — w Bogu nadzieja!

Już byli na dole. Już tylko z dziedzińca dochodzi odgłos ich kroków.

Kobiety z płaczem rzuciły się sobie w ramiona.

* * *

Długo tak tuliła się Wanda płacząc do serca swojej opiekunki, która zastępowała jej matkę. Długo tak obie płakały milcząc. A gdy na chwilę żal się uciszył i łzy płynąć przestały, wtedy znowu Wanda przypomniała sobie wiadomość tego dnia rano otrzymaną z Warszawy o uwięzieniu Karola i nowym gwałtowniejszym jeszcze wybuchem żalu zaniosła się znowu od płaczu.

Wreszcie uklękły obie przy łóżku Wandy, nad którem zawieszony był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, pamiątka ostatnia po matce.

Długo modliły się i płakały. A wstawszy z kolan po tej modlitwie, trzymały się znowu w objęciach, całując się i cisnąc do serca. Ciotka otarła łzy dziewczynie z twarzy i rzekła:

— Nie płacz, dziecko moje! Bóg dobry! On wszystko jeszcze na dobre przemieni!

— O ciociu, ciociu! czem my zawiniły, że nas tak ciężko karze!

— Uspokuj się dziecko! On tylko serc naszych próbuje.

— Och, jakaż sroga ta próba!

— Cyt, Wandziu moja! Znośmy mężnie, co Bóg nam zsyła. Jeszcze zabłyśnie szczęście i dla nas i dla Polski!

— Gdybyż choć te wszystkie ofiary nie były daremne. Ojciec zginął pod Ostrołęką, dziad w legionach, stryj w drodze na Sybir, mamie z żalu serce pękło... a Bóg się nie zlitował nad nami. Kiedyż się to skończy!

— To też właśnie dla tego, trzeba ufać, Wandziu droga, że miara cierpień już się dopełnia. Obaczysz, obaczysz, że wszystko jeszcze będzie dobrze!

— A Karol?

— List któryśmy otrzymali z tą wiadomością był ze wsi, z Królestwa. Oni tam nic nie wiedzą; to mogła być fałszywa pogłoska.... A zresztą, gdyby to nawet było prawdą, to zważ przecie, że w Warszawie nie ma chyba nikogo, ktoby choć raz w życiu nie był aresztowany. A przecież wszystkich nie wywożą zaraz już na Sybir, ani nie skazują w roty aresztanckie? Jeźli go uwięzili, to potrzymają jakiś czas w cytadeli i wypuszczą.

Pocieszały się nawzajem i płakały.

Jedyna już tylko w ciężkiem strapieniu została im ulga, że mogły płakać razem. Nawzajem koić swoje smutki i część boleści własnej tłumiąc, ukrywać, aby własnem cierpieniem nie podniecać serdecznego bólu towarzyszki — to było dla nich ostatniem źródłem moralnej siły i ostatnią pociechą. Silniejszą na duchu pragnęła okazać się Wanda, niż nią była w istocie, byle tylko bardziej nie rozkrwawiać serca ukochanej swej opiekunki, która straciwszy wszystkich swoich drogich, na nią jedną i na jej brata przelała wielkie uczucia przywiązania i w szczęściu tych sierot jedyny pokładała cel życia. Poczciwa zaś ta kobieta, której życie całe było tylko długiem pasmem smutków i ofiar, krzepiła się w duchu jak mogła, byle chronić to ukochane dziewczę od rozpaczy, choć sama była jej blizką. Starała się okazywać wiarę i ufność, że złe wkrótce przeminie, a niebo znowu się nad niemi rozjaśni. Sama jednak tej wiary nie miała.

— Stefek był ostrożny — mówiła ona, — zawsze go przestrzegałam, aby teraz żadnych zakazanych książek nie przechowywał u siebie.... Jestem pewna, że nic u niego nie znaleziono.... Tylu innych aresztują, prawie całą młodzież, więc i na niego przyszła kolej.. ale nic w tem nie ma groźnego.

— Ale czemu on ten płaszcz swój chciał zostawić... na takie zimno? Czy on w nim nie miał zaszytej jakiej odezwy emigracyjnej?

Nie umiała na to pytanie ciotka znaleść odpowiedzi, jej samej bowiem podobne na myśl nasuwały się przypuszczenia i obawy.

Żadnej z nich nie przyszło na myśl, że te wyrazy Stefana: „weź mój płaszcz i schowaj tam gdzie był“ oznaczają, aby się udały na strych — płaszcz bowiem przez lato przechowywany był w skrzyni na strychu. W przerażeniu, w jakiem je przejęła chwila aresztowania Stefana, nie zwróciły uwagi na te wyrazy, nie pojęły ich znaczenia.

(C. d. n.)

przemysłu drzewnego w Zakopanem pp. dra Andrzeja Chramca i prof Sławomira Odrzywolskiego.

3) Zarządzono uzupełnienie inwentarza nowo zorganizowanej szkoły stolarstwa w Stanisławowie i dano odpowiednie wskazówki co do prowadzenia zakładu.

4) Wyrażono podziękowanie kuratorowi krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi hr. E. Starzyńskiemu za ofiarowanie 100 złr. przez trzy lata na stypendya dla uczniów tamtejszych i przeznaczono 360 złr. rocznie z funduszu krajowego na stypendya dla rzeczonej szkoły.

5) Wyrażono kuratoryi szkoły szewskiej w Uhnowie zadowolenie z powodu szybkiego i pożytecznego jej rozwoju i dano odpowiednie wskazówki co do dalszego toku jej działania.

7) Przyjęto ostatecznie plan nowego budynku dla c. k. zawodowej szkoły ślusarstwa w Świątnikach i porucono p. nadinżynierowi Saremu opracowanie planu na budynek dla szkoły kowalskiej w Sułkowicach na podstawie przyjętego programu.

7) Poparto zlanie się Towarzystwa tkackiego w Błażowej z Towarzystwem tkackiem w Krośnie z pożytkiem dla szkoły tkackiej w Błażowie.

8) Udzielono pomocy p. St. Anczycowi, technologowi, celem odbycia specyalnych studyów w zakresie sukiennictwa i farbiarstwa wełny.

9) Celem poparcia przemysłu garncarskiego w Mikołajowie, dano pomoc trzem młodszym garncarzom tamtejszym na odbycie sześcio-tygodniowego kursu nauki w krajowej stacyi keramicznej we Lwowie.

10) Spółce huculskiej w Kołomyi przedstawiono ostateczne warunki, pod którymi ma być jej przyznana przez Sejm subwencya wypłaconą.

11) Przedstawiono Wydziałowi krajowemu przyjęcie rezygnacyi delegata namiestnictwa w Krakowie, p. K. Laskowskiego, z udziału w sekcyi administracyjnej, lecz uproszenie go do dalszego pozostania w komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

12) Dano Józefowi Howartowi, uczniowi szkoły rękodzielniczej w Berlinie, zasiłek na dalsze odbywanie studyów i udzielono stypendya uczniom i uczennicom c. k. wyższych szkół przemysłowych we Lwowie i w Krakowie oraz szkół zawodowych w Zakopanem, Krośnie i Wilamowicach.

Sprawozdanie to przyjęła komisya do wiadomości.

II. Sekretarz komisyi p. J. Starkel wnosi sprawę przeniesienia szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Fedorowicz, Michalski, Chrzanowski, Merunowicz, przyczem podniesioną i omawianą była myśl przeniesienia rzeczonej szkoły do Tarnopola, co jednakże z uwagi na powiatowy charakter szkoły i konieczność pozostawienia jej w obrębie powiatu skałackiego nie mogło być uwzględnionem, zapadła następująca uchwała:

1) Warstat kołodziejski w Toustem ma być z początkiem najbliższego roku szkolnego przeniesiony z Toustego do Grzymałowa, jeżeli Rada powiatowa skałacka, użytkując z prestacyi miejscowych dostarczy potrzebnego dla tegoż warstatu pomieszczenia, opału, oświetlenia i usługi;

2) uznaje się potrzebę reorganizacyi rzeczonego warstatu kołodziejskiego na podstawie odrębnego statutu i planu nauki i pod kierownictwem specyalnie uzdolnionego kierownika;

3) Komisya zastrzega sobie zatwierdzenie układu z Radą powiatową skałacką co do warunków urządzenia szkoły kołodziejskiej w Grzymałowie.

Do rozpraw nad powyższą sprawą zaproszonym był na posiedzenie komisyi, przewodniczący komitetu kołodziejskiej szkoły w Toustem, poseł J. Vivien, który przedstawił zapatrywania Rady powiatowej skałackiej w tym przedmiocie.

(Dok. nast.)

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 8 marca.)

(Dokończenie).

Na propozycyę prezydenta udziela Rada upoważnienie do podpisywania deklaracyi ze strony gminy r. m. Wentzlowi.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi prawniczej r. m. dr. Boroński po umotywowaniu wnosi: Rada uchwali wnieść petycyę do Sejmu o powiększenie liczby posłów sejmowych z Krakowa, z liczby 3 którzy obecnie są wybierani, na 4, tj. aby Kraków wybierał o jednego posła więcej. Wniosek jednomyślnie bez dyskusyi został uchwalony.

R. m. Jakubowski zabiera głos, aby odeprzeć zarzut uczyniony na poprzedniem posiedzeniu zarządowi Muzeum Narodowego, iż nie przedłożył Radzie rachunków i sprawozdania za r. 1890. Otóż zarząd jeszcze w styczniu 1891 r. uczynił to, a w kwietniu tegoż roku rozesłał sprawozdanie, lecz przez rok przeszło sprawozdanie to nie dostało się na porządek dzienny posiedzeń Rady miejskiej, a to nie może być winą zarządu Muzeum Narodowego, regularnie w styczniu składającego sprawozdania.

Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem. Referent r. m. Birnbaum przedkłada tytuł XXXIII. Czynsze za wynajęte domy 500 złr. przyjęto. Przy tytule następnym: Spłata długów gminnych i odsetek od kapitałów biernych, zabiera głos r. m. Epstein i wnosi, aby wobec pożyczki jaką w najbliższym czasie gmina otrzyma, poszczególnym funduszom gminnym zwróciła całe sumy a nie raty, w ten sposób bowiem zaoszczędzone zostaną procenty, jakie od reszty sum zaciągniętych długów gmina płacić musi. Mowca występuje również przeciw projektom prowadzenia jednocześnie wielu budowli dla gminy i doradza, aby budowle nie w jednym roku były stawiane, tym sposobem bowiem nie będzie się ściągać na raz licznych robotników z rodzinami, którzyby w latach następnych, pozbawieni roboty, stawać się mogli ciężarem dla miasta.

Po przemówieniach r. m. Mendelsburga i referenta rezolucya p. Epsteina przekazana została sekcyi skarbowej. — Tytuł ten, oraz następny „podatki i opłaty skarbowe" Rada uchwaliła.

Przy tytule XXXV dodatek na utrzymanie straży policyjnej 14.782 złr. r. m. dr. Propper po umotywowaniu wnosi: Wzywa się sekcyę III, aby prawną naturę nałożonego na gminę m. Krakowa obowiązku płacenia 35% dodatku na utrzymanie c. k. straży policyjnej zbadała i względem możności uwolnienia gminy od tego ciężaru sprawozdanie złożyła.

Tytuł oraz rezolucyę Rada uchwaliła, jak również tytuły następne: XXXVI spis ludności 1035 złr., XXXVII wynagrodzenie dla egzekutorów (bez kwoty), XXXVIII wydatki na kwaterunek wojska 31.000 złr., XXXIX wydatki przygodne 3450 złr.

Referentem działu wydatków nadzwyczajnych był r. m. Słonecki. Suma wynosi 33.950 złr. Przy tytule tym r. m. dr. Domański po umotywowaniu wnosi: Wzywa się sekcyę III by zastanowiła się, czyby nie wypadało zmienić sposobu układania rubryki wydatków nadzwyczajnych w budżecie miejskim i w razie potrzeby stosowne wnioski w tej mierze Radzie przedłożyła.

R. m. Propper domagał się ogólnego planu kanalizacyi miasta, gdyż wobec znacznej śmiertelności i braku wiary, aby wodociągi miały być kiedyś w Krakowie zbudowane, dla higienicznych warunków bytu jest to niezbędnem. Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski odpowiedział, iż ogólny projekt kanalizacyi dla dzielnic miejskich został już przedłożony sekcyi ekonomicznej i magistratowi.

R. m. Domański wystąpił z kilkoma rezolucyami, które następnie po dyskusyi wycofał. Rezolucya w sprawie poprawienia urządzeń telegrafu pożarnego, — oraz tytuł wydatków Rada uchwaliła, poczem dla spóźnionej pory zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca.

W biurze czeskiego marszałka krajowego odbyła się konferencya przedstawicieli tych stronnictw, które brały udział w konferencyach wiedeńskich. Przedmiotem obrad była kwestya formalnego traktowania przedłożeń ugodowych i zgodzono się na to, aby przedłożenia te odesłać do osobnej komisyi. W toku obrad komisyi pojawi się, jak donosiliśmy, wniosek odroczenia rozpraw, za którym głosować będą Staroczesi i czeska szlachta. Młodoczesi nie oświadczyli się wprawdzie za wnioskiem odroczenia, lecz żądają odrzucenia przedłożeń ugodowych, nie ulega jednak wątpliwości, że przy głosowaniu w komisyi poprą wniosek o odroczenie, widząc, że skrajniejszy ich wniosek nie ma szans powodzenia. W komisyi ma także rząd złożyć oświadczenie, w którem ma wyrazić życzenie, aby przedłożenia ugodowe załatwiono jaknajspieszniej. Wreszcie i Niemcy złożą deklaracyę zawierającą protest przeciw odroczeniu rozpraw. Wniosek o odroczenie uzyska jednak większość, a tak los przedłożeń ugodowych jest zdecydowanym. Natomiast niewiadomo jeszcze, jakie będzie zachowanie się Niemców wobec uchwały odraczającej rozprawy, dotychczas bowiem nie powzięto żadnych uchwał. Znaczącem jest jednak, że pogróżki wystąpienia Niemców z sejmu, które zaczęły pojawiać się w wiedeńskich dziennikach zaraz na początku obecnego zwrotu w sprawie ugodowej, dziś zupełnie umilkły. Natomiast niektóre dzienniki zaczynają omawiać ewentualność rozwiązania sejmu. Nie sądzimy jednak, aby rząd zdecydował się na rozwiązanie sejmu, które bezwarunkowo nie wyszłoby na korzyść przedłożeń ugodowych.

Izba poselska sejmu węgierskiego rozpoczęła przedwczoraj dyskusyę adresową. Sprawozdawca większości starał się usprawiedliwić wyrażenie adresu, że cesarz „włożył na skroń koronę węgierską." Podnoszono bowiem nawet w stronnictwie liberalnem zarzut, że zwrot ten sprzeciwia się przepisom konstytucyi. W tem też duchu przemawiał poseł Eötvös ze skrajnej lewicy. W toku swej mowy p. Eötvös imieniem opozycyi zapewnił rządowi poparcie w sprawie regulacyi waluty. Natomiast mowca ten domaga się utworzenia na Węgrzech osobnego banku upoważnionego do emisyi banknotów.

Z Niemiec.

Do rzędu ważnych kwestyj, które za rządów Bismarka były kamieniem obrazy dla stronnictwa środkowego katolickiego i zmuszały je stać w opozycyi, należy między innemi t. z. fundusz welficki, który powstał z zabrania prywatnych majątków zdetronizowanego króla hanowerskiego, a którego dochody były obracane bez żadnej kontroli na cele tajne. Dla pojednania się z tem stronnictwem i ułatwienia mu wspólnej pracy w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, postanowił rząd zmienić z gruntu podstawę, na której dotąd opierał się ustrój szkolny i w tym celu przedłożył projekt do ustawy, roztrząsany teraz w komisyi sejmu pruskiego, i przestał używać dochodów funduszu welfickiego na cele tajne. Na pokrycie wydatków na te cele przeprowadzono uchwałę, wyznaczającą pół miliona marek, a co się ma stać z dochodami funduszu welfickiego i z samym funduszem, o tem nie ma jeszcze wiadomości. Otóż o tym funduszu toczyły się długie układy z prawowitym spadkobiercą z synem ostatniego króla hannowerskiego z ks. Cumberlandzkim, i miały się zakończyć pomyślnie. Donosi o tem *Köln. Ztg.* i *Kreuz. Ztg.*, a ta ostatnia dodaje jeszcze, chociaż z wielkiem zastrzeżeniem, że równocześnie toczyły się także układy o prawa ks. Cumberlandzkiego, a ewentualnie o prawa jego syna do tronu w księstwie brunszwickiem, *Köln. Ztg.* zaś twierdzi wyraźnie, że w tych układach o prawo spadkowe prywatne nie było mowy o prawie dziedziczenia tronu.

W parlamencie niemieckim przyjdzie wkrótce na porządek dzienny projekt do ustawy przeciw nierządnictwu. Według zdania niektórych posłów sprawę tę należy traktować na posiedzeniu poufnem, według zdania innych posiedzenie tajne nie byłoby prawomocnem, bo regulamin obrad nie wie nic o tajnych posiedzeniach. Jest to kwestya sporna i — jak się zdaje — projekt tej ustawy będzie traktowany przeważnie w komisyi tak, aby na pełnem posiedzeniu obeszło się bez długich rozpraw.

Z Paryża.

Wybór radykała Burdeau na wiceprezydenta Izby poselskiej uważać można za demonstracyę przeciwko gabinetowi Loubeta. Wiadomo, że Burdeau, profesor filozofii i publicysta, odmówił udziału w gabinecie Loubeta, nie chciał bowiem zgodzić się na usunięcie Constansa. Odmowa Burdeau o mało co nie zachwiała kombinacyi gabinetowej, złożonej przez Loubeta, gdyż członkowie obecnego gabinetu przywiązywali wielką wagę do współpracownictwa Burdeau. Sam Loubet usilnie starał się o pozyskanie Burdeau do swego gabinetu, licząc na jego talent krasomówczy i publicystyczny, jakoteż wysokie wykształcenie naukowe; wreszcie stosunki Burdeau z partyą radykalną zapewiały gabinetowi przychylniejsze stanowisko lewicy radykalnej. Otóż po odmowie Burdeau powołano do gabinetu byłego wiceprezydenta Izby Viette'a, który został ministrem robót publicznych. Izba zaś wybrała na wiceprezydenta deputowanego Burdeau, przeciwnika obecnej kombinacyi gabinetowej.

Dzienniki radykalne nie przestają atakować prezydenta republiki za jego zachowanie się podczas przesilenia gabinetowego, jakoteż za jego politykę kościelną, którą usiłuje narzucić krajowi, jak narzucił już nowemu gabinetowi. Czy w zarzutach tych jest wiele prawdy, nie podobna decydować. *Figaro* wystąpiło z obroną p. Carnota, dowodząc, że osobiście nie wpłynął on wcale na usunięcie Constansa, a jego polityka kościelna zgadza się z życzeniami większości parlamentarnej. Obronę tę przypisują jednakże adjutantowi prezydenta generałowi Brugère, skutkiem czego i ten wmięszany został do polityki. Wynikły stąd nieporozumienia, i prawdopodobnie generał Brugère będzie musiał ustąpić ze swego stanowiska.

Liberalna rada hrabstwa Londynu.

Od dnia 6 b. m. posiada Londyn liberalną radę hrabstwa, stronnictwo bowiem liberalne wybrało 69 członków, a umiarkowane tylko 25. W kilkunastu okręgach wybory jeszcze nie zostały ukończone, w każdym razie znaczną większością stronnictwo liberalne zwyciężyło. Za hrabstwo został Londyn dopiero zeszłego roku uznany, przedtem miał tylko radę gminną. Ostatnie wybory są ważnym dla Anglii wypadkiem. Unioniści ponieśli stanowczą klęskę. Na całe trzy lata zawiesiło stronnictwo liberalne swój sztandar nad Londynem, a na sztandarze tym widnieją obietnice liberałów, streszczające się w słowach: policya gminna, tani gaz, tania woda, jak najtańsze mieszkania dla robotników. Dzienniki angielskie zaznaczają, że na urzeczywistnienie programu liberalnego będzie Londyn musiał wydać przynajmniej 130 milionów.

Zwycięstwo to jest bardzo znamiennym objawem zapatrywania społeczeństwa angielskiego, jak również zwycięstwo to, tak potężne, stronnictwa liberalnego, budzi w niem otuchę i nadzieję na przyszłe wybory.

Z Serbii.

Na posiedzeniu skupczyny dn. 8 bm. rozprawiano nad wnioskiem rządowym o solidarnem obowiązku mieszkańców wynagrodzenia gminom szkody wyrządzonej przez umyślne podłożenie ognia. Ośmnastu mowców w rozprawie jeneralnej oświadczyło się za projektem, siedm przeciw, minister spraw wewnętrznych Gjaja i minister sprawiedliwości Gersics bronili projektu.

Część klubu radykalnego, trzymając z rządem, odbyła w tych dniach dwie konferencye w prywatnem pomieszkaniu prezesa gabinetu Paszica aby rozpatrzyć się w sytuacyi wewnętrznej i porozumieć się nad uzupełnieniem i przetworzeniem ministerstwa. Rezultatem tych konferencyj jest, iż przewodnictwo w gabinecie i sprawy zagraniczne ma mieć Paszic, sprawy wewnętrzne ma napowrót objąć Tauszanovic, tekę sprawiedliwości ma otrzymać Mika Georgievic, tekę robót publicznych Pera Velimirovic, ministerstwo wojny Jewrem Velimirovic (brat poprzedniego), sprawy oświaty i wyznań Audra Nikolic, albo prof. Lazarovic, albo Angielovic. Urzędowa wiadomość o takim składzie ministerstwa ma być niebawem ogłoszona.

Z Rosyi.

Z nad granicy rosyjskiej donoszą, że wszędzie na granicy odbywają się teraz ścisłe rewizye i poszukiwania za nihilistami, broszurami i materyałami wybuchowemi. Straż graniczna jest bardzo czynną i wszystkie osoby, przejeżdżające granicę rosyjską, poddawane są ścisłej rewizyi.

Zarządzenia te wywołane zostały prawdopodobnie doniesieniem policyi paryskiej, jakoby większa część skradzionego w Soisy-sous-Etiolles, dynamitu została przemyconą do Szwajcaryi, skąd miano ją dostawić do Rosyi. Podobno bardzo wielu agentów tajnej policyi petersburskiej udało się do Szwajcaryi, gdyż przy aresztowanym inżynierze Lelewelu znaleziono wielce kompromitującą korespondencyę. W ubiegłą niedzielę dokonano wielu aresztowań w Sławkowie.

Neue fr. Prese donosi z Podwołoczysk, że z wielu rosyjskich stacyj kolejowych wzdłuż granicy wysłano mnóstwo wagonów towarowych do wewnętrznych gubernij dla sprowadzenia wojska. Do Proskurowa przybyły dwa pociągi z wojskiem. W ogóle z różnych stron dochodzą wiadomości o wzmocnieniu załóg rosyjskich w miejscowościach wzdłuż granicy.

Pogadanki pedagogiczne.

Druga z rzędu „pogadanka" urządzona wczoraj w auli głównej uniwersytetu staraniem zarządu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, stała się wymownym dowodem, iż bardzo szczęśliwem i wielce pożytecznem było podjęcie myśli tego rodzaju konferencyj, na których ogół rodziców i opiekunów wyrażać może poglądy własne na sprawę wykształcenia i wychowania młodzieży wobec profesorów i bezpośrednich kierowników rozlicznej kategoryi szkół naszych.

Sala przepełniona była publicznością inteligentnej sfery, a dyskusya, bardzo ożywiona i bardzo interesująca przeciągnęła się z korzyścią dla słuchaczów obojej płci po za określony programem termin, trwała bowiem o trzy kwadranse dłużej.

Poseł dr. August Sokołowski wygłosił na wstępie poglądy na przeciążenie młodzieży w szkołach średnich. Szczupłość miejsca nie dozwala przytaczać szczegółowo poglądów owych szan. prelegenta i nakazuje ograniczyć się na najtreściwszem zaznaczeniu tylko toku myśli:

Skargi na przeciążenie, mówił dr. Sokołowski, są bardzo dawne, a jeżeli dopiero w naszych czasach występują tak wybitnie, to wynika stąd, że ogół daleko więcej zwraca teraz uwagi na wychowanie młodzieży, niż dawniej, i że wymagania pod względem wykształcenia są wyższe, niż bywały przedtem. Skargi na przeciążenie są zatem skutkiem wyższej cywilizacyi, skutkiem postępu. Na pytanie, czy jest przeciążenie, czy go nie ma, nie można odpowiedzieć ani przecząco, ani twierdząco, ogólnie jednak zaznaczyć trzeba, że istnieje przeciążenie względne, którego przyczyny są rozmaite. Najpierw szkoły nasze przeszły wielką zmianę — wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, i języka niemieckiego jako przedmiotu obowiązkowego — wzrost wskutek tego 227 godz., gdy np. w kroackich gimn. jęz. niem. 18—23 godz. u nas 35. Napływ młodzieży: w r. 1863 było uczniów szkół średnich 9.019, w r. 1883 już 12.237.

Szkół średnich nie przybywało w tym samym stosunku; stąd przepełnienie, fatalne stosunki higieniczne, brak nauczycieli i książek odpowiednich. Wina w tem wszystkiem dawnej Rady szkolnej. Gimnastyka mogła cokolwiek równoważyć. Już zarys organizacyi szkół z r. 1849 powiada: „*Die Verbreitung der gymnastischen Übungen wird für entsprechende Pflege der körperlichen Kräfte sorgen*". Nic jednak pod tym względem nie uczyniono. Do tego dodać należy pomnożenie materyału naukowego, który ciągle przybywa i musi się mieścić w tych samych ramach — dwustopniowość nauki, powtarzanie częste jednej i tej samej partyi bez widocznego skutku. Jako środki zaradcze przytacza prelegent następujące zasady:

1) Usunięcie przepełnienia w klasach przez zakładanie nowych szkół średnich i fachowych.

2) Wykształcenie kandydatów zawodu nauczycielskiego przez stosowanie ścisłe przepisów po roku próbnym i współdziałanie dyrektorów, którzy muszą być uwolnieni od czynności administracyjnych.

3) Polepszenie stosunków higienicznych, ćwiczenia gimnastyczne, zabawy na wolnem powietrzu —

4) Ograniczenie materyału naukowego — zniesienie dwustopniowości.

Po odczycie nastąpiła dyskusya, którą rozpoczął radca Trzaskowski obszernem przemowieniem. Mowca sądzi, iż przeciążenie bezwzględnem nazwać można tylko dla uczniów bez zdolności i dla maturzystów, którzy forsownie pracować muszą przed egzaminami. Mowca zajął krytyczne stanowisko wobec paru poglądów dr. Sokołowskiego i oświadczył, iż uwagi swoje opiera na doświadczeniu w długich latach swej pracy nabytem.

Bardzo ważnemi były opinie, wyrażone przez prof. dra Cybulskiego, który postawił kategoryczne pytanie: czy o przeciążeniu, czy też o obciążeniu pracą uczniów ma się toczyć dyskusya? Przeciążenie młodzieży szkolnej jest chorobą, istniejącą w całej Europie, objawia się ona patologicznym stanem mózgu, znanym już lekarzom. Tak metoda nauczania jak i niehigieniczne warunki sal szkolnych wywoływać mogą przekrwienia mózgu i objawy, jak brak apetytu, krew z nosa, wreszcie apatyę nawet do rozrywek i zabaw. Mowca oświadcza się za potrzebą zabaw i gimnastyki i w ogóle fizycznego wychowania ucznia.

Prof. dr. Ziemba przytacza poglądy na ustrój szkół w Anglii, zgadza się najzupełniej na powyższe zapatrywania i sądzi, iż usunięcie greki, a przeniesienie nauk klasycznych do klas wyższych mogłoby się przyczynić do usunięcia przeciążenia.

Prof. Jaworski wyraża sąd, iż dwustopniowość co do nauk przyrodniczych musi istnieć i że z swojej metody nauczania odnosi dobre rezultaty. Podręczniki zoologii uznaje dobremi.

Dalej przemawia prof. Kuuz, który również sądzi, iż jest przeciążenie. P. Molicki zapytuje przewodniczącego, czy zebrani mogą uchwalać pewne rezolucye, jakie z toku dyskusyi się wyłonią, a gdy dr. Jordan oświadcza, iż nie byłoby to właściwem i nie zgadzałoby się z założeniem „pogadanek", p. Molicki wygłasza długą mowę *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, mowę, szczerze mówiąc, bardzo nużącą słuchaczów ze względu na rozciągłość i nieuchwytność wątku.

Szczerem, prawdziwie trafnem i wywołującem powszechny aplauz było następne przemówienie p. Benedyktowicza o toku życia, utrapieniach i kłopotach ucznia klasy III oraz o niektórych podręcznikach szkolnych. Brawurowe przemówienie nie kwalifikuje się do dziennika, lecz bardzo dobrze, iż pp. pedagogom udzielonem zostało do wiadomości i wśród nich właśnie najprzychylniej przyjętem zostało.

Zarys własnej indywidualności dał zebranym w swojem przemówieniu p. hrabia Moszyński, który w życiu swem nie spotkał nauczyciela, marnującego siły wyłącznie na pracy, a co do uczniów, to sądzi, iż należy więcej ich uczyć katechizmu, aniżeli nauk przyrodniczych, — zgrozą przejmuje go pomysł wyrzucenia greki ze szkół. „Niech kują", powiada hr. Moszyński, bo żadnego przeciążenia nie ma — i niech nam szkoła nie przysparza filozofów małoletnich.

Prof. dr. Cyfrowicz wymownie podnosi potrzebę zmiany planu naukowego, bo przeciążenie jest, a dzieci nie rodzą się geniuszami. Dopóki recepta na tworzenie dzieci zdolnych nie istnieje, nauczyciele muszą uwzględniać i słabsze zdolności umysłowe. A wśród nauczycieli są nawet między najmłodszymi wykształceni i obznajmieni z metodą, lecz krępowani systemem.

Prof. Godlewski zwraca uwagę, iż przeciążenie wiedzie uczniów do krętej drogi postępowania, nie mogąc bowiem podołać obowiązkom, udają się do fortelów i podstępów.

Dyr. Maciołowski sądzi, iż liczba godzin nauki nie może być zmniejszoną i że konieczną jest dla słabszych uczniów instytucya korepetytorów.

Dr. Jordan dał zebranym rodzicom wiele nader trafnych wskazówek postępowania. Niech co chcą mówią o przeciążeniu, faktem jest, że młodzież przepełnia widowiska w teatrze i cyrku, czytuje nie koniecznie to, co do nauki i obowiązków szkolnych jest potrzebnem. Prawda, iż szkoła często obciąża umysły drobiazgami i że zmiana metody może być pożyteczną w tym duchu, aby uczono więcej rzeczy w życiu potrzebnych. Lecz to, co jest, młodzież zniesie, jeżeli między 8 a 10 rokiem nie będzie uczoną w domu po francusku, lub jeżeli się jej nie będzie nakazywało grać po kilka godzin dziennie na fortepianie. Dalej mówił dr. Jordan o potrzebach higienicznych dzieci, o racyonalnem odżywianiu, czystości powietrza w mieszkaniach i o potrzebie ruchu oraz zabaw.

Dr. Sokołowski zakończył konferencyę odpowiedziami, udzielonemi tym z zabierających głos, którzy poglądy przez niego wyrażone, kwestyonowali.

Z przebiegu „pogadanki" publiczność nabrać winna przekonania, iż warto wysłuchać tego, co o obecnych szkołach naszych mówią pp. profesorowie i że daną jej została swoboda jawnego wyrażenia poglądów i opinij w kwestyach na pogadankach poruszanych, więc w interesie młodzieży najszerszy, zdaniem naszem, ze sposobności tej uczynić powinna pożytek.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet jutro w piątek od godziny 11—12 dla szerszej publiczności czwarty wykład prof. dra Franciszka Bylickiego na temat „Historyi najnowszej muzyki od r. 1848". Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej przed prelekcyą.

Jarmark na konie rozpoczął się dziś w Krakowie. Towaru umieszczonego pod kościołem OO. Kapucynów (dawna ujeżdżalnia wojskowa) znajduje się dość wiele i są ładne okazy koni, — nabywców wszakże nie wielu. Spodziewają się ich przybycia na jutro i sobotę.

W sprawie filii Banku krajowego w Krakowie od jednego z obywateli Krakowa otrzymujemy następujące pismo:

„Poruszyliście Szanowni Panowie w swoim czasie przy sposobności odnośnego wniosku, postawionego w Radzie miejskiej przez dyrektora Rottera, i poparli rzetelnie sprawę otwarcia w Krakowie filii Banku krajowego. Od tego czasu z dnia na dzień kwestya ta więcej piekącą się staje i jeśli rychło otwarcie filii tej instytucyi krajowej nie nastąpi, większość obywatelstwa krakowskiego zubożeje o całą sumę olbrzymich procentów, lub nastąpi stanowczy zastój w kierunku budowlanym, przemysłowym i handlowym naszego miasta.

„Zebrał się Sejm teraz. Spełnicie Szan. Panowie obywatelski czyn, używszy energicznie swego wpływu na skuteczne poparcie tej doniosłej dla nas sprawy tak w *Nowej Reformie*, jako też przez Szan. posłów naszego postępowego stronnictwa".

(Do pisma tego dodać możemy tyle tylko, iż na podstawie odnośnej uchwały Rady miasta wniesieniem petycyi do Sejmu w tej sprawie zająć się musiał magistrat m. Krakowa. *Przyp. Red.*).

Z Koła artystyczno literackiego. Jutro, tj. w piątek, odbędzie się w lokalu Koła pierwszy wieczór muzyczny dla członków. Na obfity i wielce urozmaicony program tego wieczoru, który otwiera szereg zapowiedzianych na sezon postny rautów, złożą się gra na fortepianie prof. Domaniewskiego, współudział pp. Singera i Stiugla, uczennic prof. Galla, chóru męskiego itd. Kierownictwo artystyczne wieczoru objęli pp. Barabasz i Gall. Początek wieczoru o godz. 8. Wstęp bezpłatny dla członków Koła i osób przez nich wprowadzonych.

Posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się w sobotę 12 b. m. w sali fizyki (*Collegium physicum*) o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Godlewski „O nitrifikacyi". 2) Dr. J. Kowalski „O wydajności akumulatorów". 3) Komunikaty naukowe.

Koncert kwartetu Hellmesbergera zgromadził wczoraj w sali Tow. muzycznego bardzo liczną publiczność, ktora z najwyższem zadowoleniem wysłuchała świetnych produkcyj wiedeńskich wirtuozów. Sprawozdanie z koncertu dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Odczyt. Staraniem komitetu redakcyjnego *Czasopisma technicznego* będzie miał p. Wdowiszewski jutro 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt o artystach polskich w XVI stuleciu.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszamy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie tych kilku słów w łamach swojego pisma:

Od lat przeszło stu toczy się sprawa o budynek mający jakoby należeć do parafii św. Szczepana, gdy tymczasem budynek ten jest własnością OO. Karmelitów. Przeto zebrani bardzo licznie parafianie uchwalili, ażeby nie płacić części konkurencyjnej na budynek nie parafialny, który z polecenia c. k. Namiestnictwa ma być przebudowanym bez względu, że probostwo, czyli administracya jest pomieszczona czasowo przy kościele N. P. Maryi na Piasku, we własności konwentu OO. Karmelitów w Krakowie. Żeśmy uchwalili i podpisali aby nie płacić, nikt nam za złe wziąć nie może,— lecz trudno nam pojąć, dlaczego c. k. Namiestnictwo dozwoliło na użycie funduszu kościelnego probostwa św. Szczepana, które to probostwo kościoła nie posiada, dlaczego mamy być narażeni na dopłatę w drodze konkurencyi na przebudowę domu cudzego i przyjąć ciężary na przeciąg lat, jeżeli konwent OO. Karmelitów podaniem do c. k. Namiestnictwa zobowiązał się dom jego, t. j. konwentu, na własne koszta wyrestaurować, dać pomieszkanie dla duchowieństwa i służby kościelnej za bardzo małem wynagrodzeniem, aby tylko zachować prawo własności budynku, który do konwentu od wieków należy, a do którego własności ani Szanowny Patronat, ani parafianie, ani c. k. Ekspozytura Prokuratoryi skarbu, lecz jedynie tenże konwent OO. Karmelitów się przyznaje i na koszta restauracyi chce łożyć.

Poruszyliśmy tę sprawę dlatego, że nie mamy ochoty płacić tam, gdzie nie musimy, bo dosyć tego, co płacić przy tych ciężkich czasach musimy.

Podpisujemy w imieniu i w obecności parafian zebranych w Nowej Wsi Narodowej w dniu dzisiejszym, t. j. 7 marca 1892 r.

Gmina Nowa Wieś Narodowa: *Franciszek Konik*, naczelnik gminy. *Jan Kowalczyk*, sekretarz gminy. Gmina Czarna Wieś: *Hajdziński*, naczelnik gminy. Gmina Łobzów: *Jan Konik*, naczelnik gminy.

Zmarli. Jan Kanty Dydyński, właściciel dóbr ziemskich, kurator fundacyi Antoniego Dydyńskiego, zmarł nagle w Brzozowie po powrocie ze Lwowa.

Leonard Leopold Kalinowski, adept sztuki dramatycznej, zmarł w Krakowie w 22 roku życia.

W sprawie wodociągów dla Krakowa (z Regulic) bardzo ciekawe nietylko dla fachowych, lecz i szerszej publiczności studyum zamieszcza *Czasopi-*

emo techniczne, organ Towarzystwa technicznego krakowskiego.

Z akademii agronom. P. Wincenty Mazurkiewicz, rodem z Łąki, otrzymał wczoraj w akademii agron. (*Hochschule für Bodencultur*) w Wiedniu stopień naukowy państwowo-egzaminowego technika lasowego.

Do Sokołów. Bracia Sokoły! Zbliża się droga nam wszystkim uroczystość jubileuszowa. W szerokim jej programie mieści się też, jak wiadomo, wydawnictwo „Księgi pamiątkowej". *Przewodnik gimnastyczny* wyliczył już szczegółowo wszystkie działy publikacyi tej, która przedstawi całkowity, o ile możności, obraz ruchu gimnastycznego u nas, oraz pokrewnych mu na polu hygieny i pielęgnowania zdrowia młodzieży, usiłowań. Dziś zwracamy tylko uwagę waszą na dział V „Księgi pamiątkowej", obejmującej „fejleton". Pragnęlibyśmy tu zgromadzić: wspomnienia, wypadki wakacyjne, opisy [illegible], poezye, utwory muzyczne, pieśni i rysunki do sokolstwa naszego odnoszące się i jego ideą natchnione. Im prac tych więcej, tem rzecz pełniejsza i poważniejsza, zadaniu swemu bardziej odpowiadająca! Do pióra więc bracia Sokoły — niech je prowadzi wspólny nam cel: Sokoła polskiego dobro, godne uczczenie jego czerwcowego święta!

Termin nadsyłania utworów: 15 kwietnia b. r. Rękopisy należy przesyłać do wydziału Towarzystwa „Sokoła" we Lwowie (ul. Zimorowicza), albo na ręce p. Platona Kosteckiego, redaktora.

Platon Kostecki, przewodniczący sekcyi wydawniczej. *Tadeusz Czapelski*, sekretarz.

Międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu. Liczne zakłady i osoby prywatne nadesłały do oddziału sztuki polskiej w tegorocznej międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej zgłoszenia nader zajmujących przedmiotów. Oprócz dawniej wymienionych zgłoszono:

Akademia umiejętności w Krakowie: rękopisy polskich kompozytorów z XVI w. (w liczbie ich pieśń powstańców rokoszu Zebrzydowskiego przeciw królowi Janowi Kazimierzowi).

Muzeum narodowe sztuki w Krakowie: instrumenta strunowe gitarowe, z tych jeden teorban ukraiński, jeden rodzaj lutni z XVI w., oraz mandolinę ozdobną mandolinkę, wysadzaną kością i szyldkretem; ecritoir Fryderyka Chopina, autentyczną pamiątkę, bo z daru rodziny pochodzącą, i rękopiśmienną książkę ruską z nutami, rodzaj śpiewnika XVII w.

Z Wadowic: muzyczny automat, grający tańce z XVIII w.

Dr. Józef Surzyński: wydanie „Monumentów" muzyki polskiej.

M. Bałucki, Kremer, br. Konopka i wielu innych: ryciny, sztychy i fotografie, odnoszące się do historyi scen i muzyki polskiej.

Bętkowski ze Stanisławowa: rzadkie zbiory przedhistorycznych zabytków słowiańskich pieśni ludowych (kołysanki) i wiele innych polskich pieśni i tańców ludowych.

Komitet upraszа ponownie o najrychlejsze zgłoszenia okazów, jako to: kompletnych wydań oper i innych prac całych kompozytorów, rękopisów kompozytorów i autorów dramatycznych, portretów ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medali i innych pamiątek, narzędzi muzycznych, dzieł naukowych i czasopism muzycznych i dramaturgicznych, planów i modelów teatrów, obrazów teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiorów afiszów i programów, przedmiotów etnograficznych, kostiumów i t. p., odnoszących się do teatru, pamiątek właściwych, odnoszących się do Chopina, Moniuszki, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów.

Kompozytorowie, którzy życzą sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą je bezzwłocznie nadesłać.

Koszta przesyłek, zwrotu i asekuracyi ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów.

Jubileusz. P. Maurycy Lazarus, prezes Banku hipotecznego we Lwowie, obchodził onegdaj 25 rocznicę swego urzędowania. Urzędnicy Banku urządzili jubilatowi piękną owacyę. Nadto postanowili w celu upamiętnienia nazwiska ulubionego dyrektora utworzyć fundacyę jego imienia. Filie bankowe [illegible].

Nasz przemysł naftowy. Ze Żmigroda piszą do nas: Wybuch nafty nastąpił dnia 4 bm. w kopalni p. Mac Garvey'a w Łężynach, w okolicy Żmigrodu. Z głębokiego na 400 metrów szybu buchnął strumień nafty wysoko po nad wieżę wiertniczą i dopiero po długich wysiłkach udało się strumień ten ujarzmić. Jaka będzie wydatność szybu, na razie nawet obliczyć nie można. W bardzo krótkim czasie zapełniono znaczne rezerwoary i musiano studnie zamknąć. Wybuch ten nastąpił w kopalni eksploatowanej przez wiele już lat przez p. W. Stokera, w głębokości około 200 metrów i jest jednym więcej dowodem, że nafty w wielkiej obfitości szukać u nas należy w głębiach około 400 metrów. Otwiera się teraz przed nami cały szereg [illegible], w nadzwyczajne oznaki ropy obfitujących pomiędzy Łężynami a Równem, długi na 10 kilometrów, na którym tylko leżą słynne kopalnie nafty w Wietrznem i Bóbrce i wielkie nadzieje rokująca kopalnia w Kobylanach, a na którym prócz po [illegible] płytkich wierceń przez p. Mac Garvey'a w Tokach i Faliszówce dokonanych i dorywczo przeprowadzonego płytkiego wiercenia p. W. Klobasy w Potoku, które rezultat wielką przyszłość temu terenowi rokuje, żadnych dotychczas robót wiertniczych nie przedsiębrano. Rzeczony pas naftowy, podług składów sądząc, przechodzi przez Łęki, Kobylany, Faliszówkę, Poraj i Sądki.

Nędza na Rusi. O niezwykłej biedzie, jaka obecnie panuje w niektórych okolicach wschodniej Galicyi, donosi jeden z dzienników lwowskich. Niedaleko od Lwowa leży powiat jaworowski, a w nim wsi: Siedliska, Porudno, Porudenko, Bonów, Lubieńce, Rogóźno, Ludwinów, Szeptyce, Mużyłowice, Laszki, Nowosiółki, Ożomla, Bertatyn i wiele innych, położonych na lekkich piaszczystych gruntach. W tych wsiach panuje nędza. Rok zeszły był mało urodzajny, a zboża tam zawsze mało; to też lud w tych wsiach straszne ubogi. [illegible] wymierają tam już chorzy, a mianowicie dzieci i tyfus. Wprawdzie lekarz jeździ, bada, zapisuje lekarstwa, ale cóż to pomoże, jeśli ten lud nie ma co do ust włożyć. Śmiertelność jest ogromna, w każdej prawie chacie [illegible]. [illegible] przed śmiercią [illegible] a dzwony bez przerwy [illegible] Wszystko to, a słowa „tra umeraty" [illegible]. Dwory biedne [illegible] nie dają. Aby mieć wyobrażenie o tej nędzy, jaka tutaj panuje, trzeba ją widzieć na własne oczy.

Dzienniki lwowskie przytaczają mnóstwo faktów „głodowych", będących dzisiaj na porządku dziennym. „W ostry mróz — pisze jeden z obywateli — podczas silnej zamieci śnieżnej przychodzi do mnie chłopak, około lat dwudziestu mający. Kucharka zapytuje go czego chce, a on odpowiada „chleba". Na to [illegible], że taki młody, a żebrze. — Słysząc rozmowę kucharki z kimś obcym, wychodzę do kuchni i widzę przed sobą znanego mi niegdyś tęgiego parobczaka, a dziś istny szkielet, wybladły, z zapadłemi policzkami, w nędznej odzieży, która nawet w lecie nie uchroniłaby od zimna. Ulitowałem się nad nim, kazałem mu dać jeść i kawałek chleba na drogę. Biedaczysko dziękował ze łzami, a wziąwszy chleb, rzekł: „tre zanesty iutanioowi, bo umerajut." — Takich głodnych przychodzą [illegible] — ale cóż tu pomoże ofiarność jednego człowieka!"

Odznaczenia. *Wiener Zeitung* ogłasza, iż cesarz pozwolił, ażeby Ludwikowi Skirlińskiemu, starszemu inspektorowi urzędu cechowniczego we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, wyrażono monarsze zadowolenie z jego służby.

Dom akademicki V. wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie, złożonych na ręce Wpana dyrektora Siąka, podkomitet obyw. komitetu opiekuńczego domu akademickiego: Rada powiatowa Limanowska 50 złr., rada pow. Łańcucka 10 złr., rada pow. Samborska 5 złr. [illegible] w kasie Oszczędności krak. 12 złr. 30 ct. (a mianowicie L. hr. Debicki, F. Bartik po 5 złr., W. Sroczyński 1 złr., J. Gorczyński, N. N. po 50 ct., S. Skop 30 ct.); składka Wydziału rady pow. Limanowskiej 3 złr. 20 ct.

Za datki te imieniem obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego serdeczne składam podziękowanie. Prof. dr. *Edward Korczyński.*

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 marca: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Kruczek mecenasa" komedya w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Lwowska komisya dla badania historyi sztuki**, zawiązana z ramienia krakowskiej Akademii umiejętności, odbyła dnia 1 bm. pierwsze posiedzenie. W skład komisyi weszli obok zamieszkałych we Lwowie członków Akademii i konserwatorów centralnej komisyi archeologicznej, także pp. dr. Aleksander Czołowski, kustosz archiwum miejskiego, prof. dr. Ludwik Finkel, dr. Antoni Prochaska, dr. Fryderyk Papée, Michał Kowalczuk, architekt, Władysław Rabczyński, kustosz muzeum przemysłowego i Ferdynand Bostel. Przewodniczącym komisyi wybrany członek Akademii p. Władysław Łoziński, zastępcą przewodn. członek Akad. prof. dr. Tadeusz Wojciechowski, sekretarzem p. F. Bostel. Przewodniczący powitał w krótkiej przemowie zgromadzonych, wyrażając nadzieję, że komisya pracami swemi zainauguruje we Lwowie nową epokę badań na polu historyi sztuki, które we wschodniej części naszego kraju dotąd leżało prawie odłogiem i przyczyni się do zbadania licznych zabytków sztuki, rozprószonych po Czerwonej Rusi, a wyczekujących bądź to naukowej determinacyi, bądź to dopiero odkrycia swego. Po tem przemówieniu nastąpiły komunikaty.

Przewodniczący p. Łoziński podał wiadomość „O malarzach lwowskich XVII w.", według zapisków archiwalnych, zwracając uwagę na tych, w których według bliższych dat znalezionych w aktach, domyślać się można znakomitych artystów. Po przeprowadzonej na ten temat interesującej dyskusyi, komisya uchwaliła na wniosek dr. Wojciechowskiego przystąpić do spisania i zbadania wszystkich cenniejszych dzieł sztuki malarskiej, które znajdują się po kościołach i cerkwiach lwowskich, przyczem za materyał pomocniczy posłuży jej dokonana przed kilkudziesięciu laty praca Felicyana Łobeskiego o tym samym przedmiocie, bardzo cenna i troskliwa, ale wymagająca uzupełnień i sprostowań, a o tyle niedostateczna, że jak z jednej strony obejmuje dzieła mniejszej wartości, tak znowu z drugiej strony pomija wiele staroruskich utworów malarskich.

Z kolei zakomunikował p. Władysław Łoziński z manuskryptu, przechowanego w Zakładzie Ossolińskich, inwentarz sprzętów i kosztowności, spisany w r. 1663 przez Zofię Petronellę z Tarnowskich Firlejową, wojewodzinę smoleńską i zwracał uwagę komisyi na zawarte w nim szczegóły o niektórych dziełach sztuki, jak np. o obrazach krakowskiego malarza Trycyusza i o niektórych gałęziach artystycznego przemysłu, jak np. o złotnictwie i kobiernictwie polskiem. W końcu podał dr. Aleksander Czołowski kilka nieznanych szczegółów „O zamku w Zbarażu", dziele słynnego architekty włoskiego Vinzenzo Scamozzi (1522—1616), twórcy weneckich Procuratie nuove, przedkładając plan i fasadę tego zamku, zawarte w dziele Scamozzego „Idea dell' architettura". Celem zbadania obecnego stanu tego zamku, autor komunikatu odbędzie wraz z p. Michałem Kowalczukiem wycieczkę do Zbaraża. Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie.

Dział ekonomiczny.

Sprawa czynszowa na Rusi. „W kraju południowo-zachodnim — pisze *Now. Wr.* — faktycznie wprowadzaną zostaje w życie ustawa z d. 9 czerwca 1886 r. o urządzeniu gruntowem wieczystych czynszowników wiejskich w guberniach zachodnich i białoruskich". W celu rozwiązania i rozwikłania stosunków czynszowych, prawo dało trzyletni termin, po którym wszelkie czynsze powinny były ustać, bądź drogą wykupu gruntów czynszowych przy współudziale rządu, bądź też drogą ich zamiany na dzierżawy. Od czasu wydania prawa czynszowego upłynęło już prawie sześć lat, a pomimo to kwestya czynszowa w kraju zachodnim bardzo daleką jest od rozwiązania. Przyczyną główną tego zjawiska jest brak pracowników. Prawie cała praca spoczywa na barkach pośredników mirowych, a praca ta jest tak skomplikowaną, że z pewnością upłynie jeszcze ze dwa trzy lata, zanim zdołają dać z nią sobie radę. Ażeby reformę przyspieszyć, postanowiono wydelegować do pomocy pośrednikom mirowym po kilka osób, które zaległe prace przygotowawcze wykończą. Jednocześnie administracya kraju zwróciła uwagę konduktorów, sporządzających plany, że chociaż każdy grunt czynszowy powinien być wymierzany oddzielnie, na planach wszakże figurować może w całości danego majątku, byleby tylko detale wszystkie były oznaczone. Reformę czynszową spodziewają się ukończyć najdalej w roku 1894, poczem ma być rozpoczęta reforma miejskich czynszowników, których w kraju południowo-zachodnim jest znacznie więcej, aniżeli wiejskich.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 4 i 5 marca.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—24 złr.; para żywych wieprzów 25—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 34—40 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 5922 sztuk; wysłano za granicę 120 sztuk.

Zapowiedziano na 11 i 12 b. m. 4500 sztuk.

Ceny zboża.

Lwów, 8 marca.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·50	11·10	10·30	11·—	10·20	11·—	10·60	11·30
Żyto	0·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	12·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Koniczyna b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	736·0 mm	734·9 mm	732·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	$-5^{\circ},8$	$-5^{\circ},2$	$+2^{\circ},2$
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	85 %	66 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	1	7	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 10 marca. Ankieta w sprawie uregulowania waluty odbyła dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem ministra skarbu. Na posiedzeniu tem złożyli opinie Schachinger, dyrektor Zgórski i prezes Anglo-banku Elbogen.

Schachinger, wychodząc ze stanowiska interesów rolniczych, które sprzyjają przeprowadzeniu regulacyi waluty, oświadczył się za walutą złotą z użyciem srebra jako monety obiegowej oraz za asygnatami skarbowemi na niewielkie kwoty, przyczem wyraził opinię, iż osobne pokrycie ze względu na zapasy kasowe byłoby niepotrzebnem. Co do stosunkowej wartości jednostki monetarnej oświadczył się za utrzymaniem ciągłości.

Zgórski szczegółowo przedstawił ekonomiczne położenie Galicyi, które zdaniem eksperta sprzyja uregulowaniu waluty; oświadczył się za walutą złotą, srebrną monetą obiegową z możnością powiększania jej ilości, oraz przeciwko papierowym asygnatom skarbowym, które dopuszcza tylko na czas przejściowy.

Co do relacyi ekspert przeciwny jest przyjęciu za normę zarówno przeciętnego kursu, jak i kursu, odpowiadającego chwili wprowadzenia nowej ustawy, lecz życzy sobie kursu, wynikającego z obliczenia z dokładnem uwzględnieniem cen i zwyczajów wymiany z zaokrągleniem w górę. Zmniejszenie jednostki monetarnej na pół guldena uważa ekspert za potrzebne ze względów socyalnych.

Elbogen wreszcie oświadczył się za walutą złotą, o ile możności czystą z wykluczeniem obiegowej monety srebrnej i asygnat skarbowych. Zaleca on zachować będącą w obiegu ilość monety srebrnej częścią w kruszcowym skarbcu banku, częścią jako środek wypłaty z ograniczonym zakresem użycia.

Ekspert życzy sobie obliczania według przeciętnego kursu za kilka ostatnich miesięcy z zaokrągleniem na dół; oświadcza się za utrzymaniem obecnej jednostki monetarnej i stanowczo przeciwny jest przyłączeniu się do obcych systemów monetarnych.

Po złożeniu opinii przez Elbogena posiedzenie przerwano.

Wiedeń, 10 marca. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 7 b. m.: Banknotów w obiegu było za 398,033.000 złr., mniej o 4.437.000 złr. niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcu za 246,294.000 złr. mniej o 184.000 złr.; w portfelu wekslowym 131,156.000 złr., mniej o 2.617.000 złr., w lombardzie 25.166.000 złr. mniej o 111.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 57.646.000 złr., czyli o 5,464.000 złr. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Wiedeń, 10 marca. Komitet celem niesienia pomocy pozbawionym pracy udał się do hr. Taaffego z prośbą o cofnięcie zakazu rozdzielania chleba. Taaffe odesłał komitet do namiestnika, który wyrażając uznanie dla zasług komitetu uznał zakaz policyi za uzasadniony wobec różnych okoliczności.

Wiedeń, 10 marca. Doniesienie Ujszag, jakoby arcybiskupi Samassa i Czaszka mieli otrzymać jeszcze w ciągu tego miesiąca godność kardynalską, nie potwierdza się według informacyj, zasięgniętych w tutejszych kołach kompetentnych. Wiadomo tu tylko, że książę-prymas Vaszary na przyszłym konsystorzu ma być mianowany kardynałem.

Budapeszt, 10 marca. W ankiecie dla sprawy regulacyi waluty sześciu członków złożyło opinie. Opinie te zgadzają się z poprzedniemi, z tą tylko różnicą, że co do jednostki monetarnej podzieliły się zapatrywania między złotym reńskim, półzłotówką i frankiem. Wszyscy mówcy życzą sobie przebicia srebra będącego w obiegu i zapasu pieniędzy srebrnych, a nie radzą użycia srebra istniejącego w innej formie. Dyrektor Lanczy przyjąłby relacyę między złotem a srebrem tylko wtedy, gdyby wybito srebrną monetę w obecnej wysokości.

Budapeszt, 10 marca. Izba poselska uchwaliła na poufnem posiedzeniu przeznaczyć dyety poselskie za jeden dzień na głodem dotkniętą ludność w górnych Węgrzech.

Następnie na posiedzeniu jawnem toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad adresem do tronu.

Budapeszt, 10 marca. (Z Izby poselskiej). Po mowie pos. Ugrona na poparcie przedłożonego przez siebie wniosku do adresu, zabrał głos prezes gabinetu, aby wykazać, że rząd nic nie zaniedbał uczynić, co było potrzebnem dla złagodzenia nędzy w okolicach głodem dotkniętych,— dalej dowodził, że rozwiązanie poprzedniego Sejmu było legalnem i dostatecznie uzasadnionem choćby przez ten fakt, że mniejszości Izby udało się zniweczyć przedłożenie rządowe. Rząd nie proponował rozwiązania Izby we wrześniu, bo chciał pierwej załatwić ważne traktaty handlowe.

Wśród ustawicznego potakiwania ze strony większości odpierał dalej wywody opozycyi o nadużyciach podczas wyborów — i rzekł, że wczorajsza mowa Apponyi'ego sprawia takie wrażenie, jak gdyby jego stronnictwo, zwane narodowem, wyszło zwycięsko z wyborów, podczas gdy w rzeczywistości rzecz ma się przeciwnie. Wynik wyborów okazał, że przeważna większość w kraju oświadcza się za utrzymaniem ugody z r. 1867 i za reformą wyborczą. Naród oddał ponownie kierunek spraw w ręce dotychczasowego rządu, i ten spełni swoją powinność.

Mowę tę przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Rieka, 10 marca. Odbył się tu pojedynek komendanta weteranów Schoedle z adwokatem Barcich'em z powodu uchybienia weteranom. Adwokat Bareich został śmiertelnie raniony i wkrótce umarł.

Berlin, 10 marca. *Reichsanzeiger* odmawia wszelkiej wiarogodności doniesieniu *Kreuz Ztg.*, jakoby z księciem Cumberlandzkim toczyć się miały rokowania co do uznania praw jego syna do tronu w Brunszwiku.

Kadyks, 10 marca. W pałacu sprawiedliwości rozpoczął się proces anarchistów. Tłumy uliczne, które zebrały się przed gmachem trybunału, zachowywały się demonstracyjnie i wznoszono okrzyki na cześć anarchistów i rewolucyi socyalnej. Żandarmerya rozprószyła tłum, przyczem wiele osób aresztowano.

Cetynia, 10 marca. Przybył tu generał-gubernator Albanii Kerim-pasza.

Bukareszt, 10 marca. Generał Mano wybrany został na prezydenta Izby poselskiej.

Sofia, 10 marca. Rząd bułgarski prosił Portę o zgodzenie się na zamianowanie Dimitrowa, obecnie agenta dyplomatycznego w Belgradzie, agentem w Konstantynopolu.

Ateny, 10 marca. Rząd postanowił nie rozwiązywać parlamentu, lecz po ponownem zebraniu się Izby przedłożyć jej budżet znacznie zmniejszony.

Konstantynopol, 10 marca. Wyjazd Achmeda Ejuba paszy z fermanem sułtańskim inwestycyjnym do Egiptu został odłożony na później. Podobno sułtan nakazał zmienić treść fermanu o tyle, iż zamiast „terytoryum egipskie", użyte ma być wyrażenie: „terytoryum afrykańskie." Przez to wykluczonem zostaje posiadanie półwyspu Sinai, do którego rości sobie Turcya prawo bezpośredniego posiadania.

Turcy uwięzili tutaj w sobotę agenta poczty rosyjskiej, Szyszmanowa, jako podejrzanego o współwinę w zabójstwie Vulkowicza. Na reklamacyę konsula rosyjskiego, wydano w jego ręce uwięzionego Szyszmanowa.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 marca 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	40
Zjednoczony dług w srebrze	93	90
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	102	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	307	—
Londyn	118	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	12½

Wiedeń, 10 marca. Ruble papierowe 121·—. Cena nafty 17·75—21·25. Spirytus 20·50; żyto 9·84; pszenica 10·47; owies 6·34.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 10/3 (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	120 —	122 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 30
20-to frankówka złota	9 36	9 46
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
[illegible] Obligi komunalne [illegible] I Em.	100 60	101 30
[illegible] Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
[illegible] II Em.	94 70	95 70
[illegible]	99 30	100 —
[illegible] Banku hip. z prem. 10%	107 80	108 —
[illegible] „ „ swr. za 40 lat	100 30	101 —
[illegible]	98 20	99 —
[illegible] Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
[illegible] 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 9/3

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319 —	322 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 50	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	94 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 50	98 20

Warszawa, dnia 9/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
„ II Em. 100	101 75	— —
„ III Em. 100	101 90	— —
„ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 9/3. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Renta austr. papier. za złr. 100	94 50	94 70
„ „ srebrna za złr. 100	93 90	94 10
„ „ złota za złr. 100	110 50	110 70
4% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 95	103 15
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138 50	— —
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 10	140 40
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 50	148 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	181 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	102 20	102 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139 75	140 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	135 75	136 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 25	94 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93 20	94 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	118 50	119 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6 70	7 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186 25	187 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 70	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 90	12 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21 25	22 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr.	150 50	150 70
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 50	113 —
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 50	308 —
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343 25	346 75
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	203 50	204 30
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1004 —	1010 —
7 —	Unionbank na 100 złr.	233 —	238 50
32·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2850 —	2855 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	— —	— —
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	246 50	247 50

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pośpiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	„ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 259 71